ABEL, Anatewka

Biorę co trzeba zawijam manatki
stany lękowe, gdy w stanach kataklizm
światła kolorów
masa atrakcji
zero pokory
wkoło same giganty
brudy się piorą kto na to nie patrzy
poza kontrolą zbierają oklaski
niektórzy też wolą być na to podatni
zakrywam twarz dłonią i mówię odsapnij

szkoda mi czasu na tandetne bodźce
żreć papier
dupę wycierać godłem
nigdy nie byłem orłem
a przecież potrafię rozwiązać problem
mam ambicje proste
padły trupem
nade na ptaki lecą kluczem
świat czeka na wiosnę
więc sam tak sobie nucę